

Górale nie boją się szerszeni

Data publikacji: 30.07.2004 0:00



brak zdjęcia

Nawet dziesięć razy dziennie wyjeżdżają strażackie zastępy do likwidowania gniazd os i szerszeni. Większy popłoch sięją oczywiście szerszenie, które niekiedy potrafią sparaliżować życie domowników. A ludzie panikują na widok tych groźnie wyglądających owadów i odruchowo dzwonią pod 998.

- *Od końca kwietnia było już 108 wyjazdów, a ich nasilenie występuje właśnie teraz. Najgorsze chyba jednak dopiero przed nami, gdyż doświadczenie podpowiada, że w drugiej połowie lata szerszenie i osy są najbardziej dokuczliwe* - mówi asp. sztab. **Mariusz Król** z Centrum Powiadamiania Państwowej Straży Pożarnej w Ustroniu. Najczęściej interweniowano w Skoczowie i okolicy - 21 razy, w Cieszynie i okolicy - 19, w gminie Zebrzydowice - 16 oraz w Ustroniu - 11 razy. Żadnego wezwania nie było z gminy Istebna, co nasuwa wniosek, że górale nie są lękliwi i sami sobie radzą z brzęczącymi intruzami. Sporo jest wezwań od osób ze Śląska, które mają na terenie cieszyńskiego powiatu domki letniskowe. Szerszenie lubią opuszczone lub rzadko zamieszkiwane budynki, w których mają spokój i zakładają gniazda. Pewne małżeństwo stanęło jak wryte, kiedy nad drzwiami wejściowymi zobaczyło dwie kule wypełnione szerszeniami. Strażacy zadziałali błyskawicznie. Cieszyńskie pogotowie odnotowało w okresie wakacyjnym jeden przypadek użądlenia przez osę. Pomocy udzielono w ubiegłym tygodniu 50-letniemu mężczyźnie z Wisły.

□